



KS. MAREK ŁUCZAK

redaktor wydania

Jak co roku, w pierwszych dniach stycznia składamy sobie życzenia. Chyba po raz pierwszy od dłuższego czasu towarzyszy nam dziś wyjątkowy optymizm. Śląsk stoi na progu cywilizacyjnego skoku. Zajmujemy pierwsze miejsce w rankingu atrakcyjności inwestycyjnej. Zmienia się rzeczywistość wokół nas, a środki unijne podsycają apetyty na więcej. Życzymy sobie, byśmy nie zmarnowali szans. Być może już niedługo stanemy się mieszkańcami nowej aglomeracji (s. IV–VI). Widać ją już nawet gołym okiem, trzeba jednak poczekać na stosowną ustawę parlamentarzystów. ■

ZA TYDZIEŃ

- WYWIAD Z WOJEWODĄ Tomaszem Pietrzykowskim
- Raport o ŚLĄSKIEJ MEDYCYNIE

Boże Dziecię wśród osadzonych

Areszt miejscem nawrócenia

Boże Narodzenie jest tajemnicą bliskości Boga – powiedział abp Damian Zimoń. – Radosną nowiną o zbawieniu trzeba nieść wszystkim.

Metropolita katowicki w Boże Narodzenie odprawił Mszę św. dla osadzonych w katowickim Areszcie Śledczym. Przypominał im, że dla każdego człowieka jest nadzieja.

Kiedy miała rozpocząć się homilia, w pobliskim kościele św. Kazimierza rozdzwoniły się dzwony. Arcybiskup poprosił obecnych na Eucharystii, aby się wsłuchali w ich dźwięk. Dopiero po dłuższej chwili zaczął mówić. Przypominał, że przed rokiem papież Benedykt XVI opublikował encyklikę „Bóg jest miłością”. Podkreślił, że właśnie Boże Narodzenie szczególnie przypomina nam tę prawdę o Bogu. Z miłości stworzył człowieka. Z miłości również stał się człowiekiem.

W katowickim areszcie po roku 1989 powstało duszpasterstwo prowadzone przez kapelana, któremu pomagają wolontariusze. Przygotowują oni co niedziela Mszę św. dla osadzonych. Regularnie też odbywają się katechezy. Ponadto kapelan pełni w areszcie dyżury, podczas których spotyka się z osadzonymi, dając im okazję do skorzystania z sakramentu pojednania.

– Od wielu lat mamy przepelniony areszt. W tej chwili przebywa w nim 510 osadzonych – mówi pułkownik Piotr Sęczniewski, dyrektor Aresztu



MIROSLAW RZEPKA

Kaplica aresztu śledczego w Katowicach

Śledczego w Katowicach. – Dla mnie święteczna wizyta arcybiskupa jest zawsze sporym wydarzeniem. Odwiedza nas od kilkunastu lat. To wyjątkowe przeżycie uczestniczyć we Mszy świątecznej w miejscu pracy i wspólnie z osadzonymi.

– Dyrekcja umożliwiła nam zorganizowanie wieczery wigilijnej – powiedział Tadeusz Koterba, jeden z osadzonych. – Jestem tu trzeci rok. Mam nadzieję, że w przyszłym roku wyjdę na wolność. Zaangażowałem się w przygotowania do świąt, bo Boże Narodzenie zawsze było dla mnie ważne. Uczyłem kolegów śpiewać koledy.

MIROSLAW RZEPKA

BETLEJEM EWANGELIĄ RODZINY



HERNRYK PRZONDZIONO

W okresie świąt Bożego Narodzenia tłumy przyjeżdżają do Panewnik. W bazylice ojców franciszkanów można podziwiać największą na Śląsku szopkę. Jest ona zaliczana do największych w Europie szopek budowanych wewnątrz świątyni. Zainteresowanie nią było zawsze bardzo duże. Na ten temat Magdalena Piekorz nakręciła film dokumentalny pt. „Franciszkański spontan”, w którym ukazane jest, dzień po dniu, stawianie panewnickiej szopki. Tematem żłóbka w tym roku jest: „BETLEJEM EWANGELIĄ RODZINY”. Jak zapewniają ojcowie, odwiedzający żłóbek pielgrzymi mogą się uczyć od Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa, że rodzina wtedy jest silna, kiedy jest w niej obecny Bóg. ■

W tym roku charakterystycznym elementem szopki jest śląska rodzina

Śląsk w żałobie

CHORZÓW. Ubiegły rok rozpoczął się od tragedii. Podczas wystawy gołębi 28 stycznia zawaliła się hala, pod którą zginęło 65 osób. Premier Jarosław Kaczyński pytany niedawno o zapewnienie bezpieczeństwa dużych obiektów po styczniowej katastrofie podkreślił, że administracja państwowa robi wszystko, co możliwe, by zapobiec katastrofom budowlanym wywołanym przez zalegający na dachach śnieg. – Instrukcje w sprawie postępowania w sytuacji takiego zagrożenia zostały wydane jeszcze przez premiera Kazimierza



Na miejscu hali targowej tablica pamiątkowa

Marcinkiewicza, a wojewodowie są zobowiązani, by byli przestrzegani – podkreślił premier. Tej zimy nie było jeszcze

znaczniejszych opadów śniegu. Warto jednak pomyśleć o tym wcześniej i przygotować się na takie zagrożenie.

Wybory



Wojewoda Tomasz Pietrzykowski oraz marszałek Janusz Moszyński podczas spotkania oplatkowego

MANDATY do Sejmiку Wojewódzkiego zostały w ubiegłym roku rozdzielone. W 48-osobowym gremium Platformie przypadło 21 mandatów, PSL – 3 mandaty (brakuje 1 głosu do większości). PiS zdobył 16 manda-

tów, Lewica i Demokraci – 8. Marszałkiem został Janusz Moszyński z PO. Na razie wojewoda Tomasz Pietrzykowski, desygnowany na to stanowisko przez PiS, deklaruje chęć pełnej współpracy z nowym zarządem województwa.

25. rocznica

KATOWICE. W głównych obchodach 25. rocznicy pacyfikacji kopalni „Wujek” uczestniczył prezydent Lech Kaczyński. Rozpoczęła je Msza św., którą koncelebrowali m.in: przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Józef Michalik i metropolita górnośląski abp Damian Zimoń. Homilię wygłosił bp Wiktor Skworec z Tarnowa. Po Mszy w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego pod krzyżem-pomnikiem odbył się apel poległych, a bohaterowie stanu wojennego otrzymali z rąk prezydenta ordery Polonia Restituta.

Szczęśliwy powrót

UROCZYŚTOŚĆ z okazji 50. rocznicy powrotu biskupów katowickich, wygnanych z diecezji przez władze komunistyczne za obronę katechezy szkolnej, odbyła się 5 listopada w Piekarach Śl. Mszy prze-

wodniczył metropolita górnośląski abp Damian Zimoń, zaś kazanie wygłosił świadek wydarzeń sprzed pół wieku abp Stanisław Szymeki. Po Mszy jej uczestnicy obejrzeli przygotowaną przez młodzież

inscenizację powitania powracających hierarchów. Intencją dziękczynną za szczęśliwy powrót biskupów do diecezji była tegoroczna pielgrzymka archidiecezji katowickiej na Jasną Górę.

Śmierć górników

HALEMBA. Ta śmierć także wstrząsnęła Polską. Chyba po raz pierwszy za sprawą elektronicznych mediów bezpośrednio uczestniczyliśmy w akcji ratowania zasypanych górników w kopalni „Halemba”. Nadzieje wszystkich były wyjątkowo rozbudzone, skoro już wcześniej na tej samej kopalni udało się uratować Zbigniewa Nowaka, który spędził zasypany pod ziemią aż 5 dni. Niestety, tym razem się nie udało. Prawdopodobnie z powodu eksplozji wywołanej pyłem węglowym zginęło 23 górników. Nieznane są jeszcze osta-



Rodziny i przyjaciele poległych górników pamiętają

teczne wyniki śledztwa w tej sprawie. Już dziś jednak wiadomo, że w związku z pracami w tragicznym chodniku doszło do nieprawidłowości.

Bardzo szerokiej drogi

KATOWICE. Na szczęście były też dobre wiadomości. Oddano do użytku odcinek Drogowej Trasy Średnicowej w centrum Katowic. Odcinek mierzący 2,3 km, wraz z tunelem pod rondem Jerzego Ziętka w centrum Katowic, należał do najtrudniejszych przedsięwzięć inżynierskich. Ma dwie jezdnie i trzy pasy ruchu dla każdego kierunku. Codziennie przejeżdża tędy około 60 tys. samochodów. Wykonawcy zapewniają, że pokonanie kilku kilometrów aleją Roździeńskiego, przez rondo, a następnie ul. Chorzowską zajmie obecnie kierowcom zaledwie kilka minut.

Imponująco prezentuje się około 650 metrowy tunel pod rondem, który wyposażony został w najnowocześniejsze osiągnięcia techniki drogowej. System telewizji przemysłowej, składający się z 24 kamer, samodzielnie wykrywa zakłócenia w ruchu i podejmuje odpowiednie procedury. Nad bezpieczeństwem kierowców czuwają ponadto pracownicy centrum utrzymania tunelu. Zamontowano 28 wentylatorów oddymiających, a jezdnię oświetla 510 lamp. Trasę poświęcił metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń, który życzył kierowcom „bardzo szerokiej drogi”.

Szerokiej drogi życzył kierowcom abp Damian Zimoń





MIROSLAW RZEFKA

Janusz Moszyński

marszałek Sejmiku Śląskiego

Niezależność samorządów jest gwarantowana konstytucyjnie. Niedobrym obyczajem jest to, że zależności między administracją a samorządami są gmatwane doraźnymi przepisami. Popsuto prawo i popsuto sposób zorganizowania państwa. Najbardziej kontrowersyjny zapis, czyli weto wojewody, nie był projektem rządowym, lecz inicjatywą poselską. Mnie to przypomina paragraf z przeszłości, na który powoływano się, odmawiając mi paszportu. Brzmiał on: „**inne ważne przyczyny**”. Pomysł, że wojewodowie będą mogli korzystać z weta dopiero wtedy, kiedy się zgodzi na to premier, jest także nie do końca przemyślany. Pamiętajmy, że ten, kto ma prawo weta, ponosi pełną odpowiedzialność za podjęte przez kogoś innego decyzje, czyli będziemy mieli taką sytuację, że premier rządu będzie ponosił pełną odpowiedzialność za wszystkie decyzje 16 zarządów województw. Oczywiście, o ile ich nie zawetuje. Spór dotyczy zasad, które muszą być chronione, jeżeli samorządność nie ma być fikcją.

Dziela się dobrem

CARITAS. W katowickiej siedzibie Caritas warowe. Bon o wartości 100 zł na paczki i upominki otrzymało 3800 osób. Połowę środków rozdzielił MOPS, a połowę, poprzez parafialne świetlice i ośrodki katowicka Caritas.



Janusz Olesiński, przedstawiciel TriGranit-u, oraz ks. K. Bąk

Zwarc i gotowi

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO przyjął Regionalny Program Operacyjny Rozwoju na lata 2007–2013. Jest to dokument określający sposób wykorzystania w ciągu kolejnych siedmiu lat 1,6 mld euro z unijnego budżetu na rozwój regionu. Pieniądze przeznaczone będą m.in. na rozwój infrastruktury, przedsiębiorczości, zasobów ludzkich oraz rozwoju lokalnego. Realizacja RPO daje ogromną szansę samodzielnego wykorzystania unijnego wsparcia, a tym samym możli-

wość określania pożądanych kierunków rozwoju regionu. Największy budżet zostanie przeznaczony na realizację priorytetów w dziedzinie innowacji przedsiębiorczości, rozwoju infrastruktury transportowej i transportu publicznego oraz zrównowazony rozwój miast. Teraz RPO trafi pod obrady Rady Ministrów, a następnie do akceptacji Komisji Europejskiej. Jej pozytywna ocena oznacza, że już najprawdopodobniej od drugiej połowy 2007 roku można uruchomić realizację programu.



Czy w najbliższym czasie Śląsk czeka przebudowa?



Z BOKU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Czego wszystkim życzę w Nowym Roku? Wykorzystania nadarzających się okazji. Z unijnego budżetu województwo śląskie może otrzymać ponad 2 mld euro. Jeżeli nawet niewielka część tej kwoty trafi do każdej gminy, w odczuwalny sposób może poprawić to jakość życia nas wszystkich. Do tego potrzebne są sprawnie działające władze samorządowe województwa oraz ich mądra współpraca z wojewodą. Mam nadzieję, że wola współdziałania na rzecz wspólnego dobra regionu będzie dominowała w postawie zarówno marszałka sejmiku Janusza Moszyńskiego, jak i wojewody Tomasza Pietrzykowskiego. Po raz pierwszy cała lokalna władza spoczywa w rękach polityków nowego pokolenia. Wojewoda i marszałek są ludźmi młodymi, dobrze wykształconymi, niewielkie są także między nimi różnice polityczne. Wierzę, że potrafią się porozumieć ponad partykularnymi, politycznymi interesami.

W ostatnim czasie powróciła w debacie publicznej idea śląskiej autonomii. W moim przekonaniu odwoływanie się do mechanizmów, które ukształtowały się w okresie międzywojennym, w zupełnie innych warunkach politycznych i społecznych, jest anachronizmem. Może spowodować również wzrost antagonizmów regionalnych i oskarżenia o separatyzm dzielnicowy. Pozostaje jednak otwarte pytanie, jak mają być dalej dzielone pieniądze wypracowane na Górnym Śląsku. Istotą autonomii śląskiej, poza posiadaniem własnych organów władzy wykonawczej i ustawodawczej, było prawo Sejmu Śląskiego do dystrybucji środków tutaj wypracowanych. I jest to kwestia, o której warto dyskutować, zresztą w nawiązaniu nie tylko do śląskich realiów.

Żyjemy w państwie nadal mocno scentralizowanym, gdzie ciągle zbyt wiele zależy od urzędników warszawskich. Ostatnia decyzja Sejmu, pozwalająca wojewodom ingerować w decyzje sejmików samorządowych, jest tylko jednym z przejawów tego centralistycznego myślenia. Naturalnym przejawem demokracji jest pragnienie wspólnot lokalnych do decydowania o swoim losie. Dodam, że jest to zgodne z podstawową zasadą katolickiej nauki społecznej, określaną mianem zasady pomocniczości. Wynika z niej, że państwo nie powinno ingerować tam, gdzie mogą decydować lokalne społeczności. Może więc nie byłoby źle, gdyby powstał u nas wspólny projekt różnych środowisk politycznych i społecznych, zakładający taką formę organizacji państwa, w której budżet centralny byłby zasilany po podziale w regionach. Nie boję się, że zapomniemy przy okazji o biedniejszych obszarach. Wierzę natomiast, że wówczas każda złotówka będzie wydawana mądrzej i z większym pożytkiem dla nas wszystkich.

Z lotu ptaka
wyglądamy już
jak prawdziwa
aglomeracja. Z okien
samolotów lądujących
wieczorem w Pyrzowicach
światła miasta rozciągają
się aż po horyzont.

Megalopolis



miejski – mówi. – Dodatkową pomocą jest DTŚ-ka czy gęsta sieć linii autobusowych i tramwajowych. Dzięki sprawnej komunikacji pokonywanie odległości z jednego miasta do drugiego jest praktycznie niezauważalne.

Zwolennikiem stworzenia aglomeracji jest także nowy marszałek województwa śląskiego Janusz Moszyński. – Gminy dojrzały już do tego, aby zrezygnować z części własnych kompetencji.

Ponad partykularyzmem zwyciężyła świadomość, że razem można więcej osiągnąć. Tak

że zarząd województwa nie będzie protestować przeciwko oddaniu części własnych uprawnień – powiedział. W opinii marszałka jedną z zasadniczych korzyści takiego rozwiązania będzie możliwość pozyskiwania dużych inwestycji. – Musi powstać zbilansowana oferta 17 miast. Inaczej bę-

Zakończenie „Średnicówki” planowane jest na rok 2010



tekst i zdjęcia
KS. MAREK ŁUCZAK

Jeśli ktoś podróżuje autem czy tramwajem, nie zauważa granic wielotysięcznych miast. Mieszkańcy Katowic bez większych problemów jeżdżą na basen do Tarnowskich Gór, albo do chorzowskiego teatru czy bytomskiej opery. Między innym te obserwacje da-

ły początek idei stworzenia aglomeracji śląsko-dąbrowskiej.

Silesia – nowe miasto?

Pomysłem zachwycony jest wojewoda Tomasz Pietrzykowski. – Kiedy spojrzymy na mapę, praktycznie zauważymy jeden twór

Rozmowa z Krzysztofem Mikulą, posłem na Sejm RP

O co chodzi w planach stworzenia aglomeracji?

KRZYSZTOF MIKUŁA: – Dotychczas struktura zarządzania w aglomeracji jest niedostosowana do rzeczywistości. Mamy kilkanaście osobnych miast, które realizują swoje zadania. Następnym problemem jest dopiero województwo. A patrząc od strony funkcjonalnej, mamy przecież do czynienia z jednym, dużym miastem. Nie ma zaś takiego szczebla, który by takim miastem zarządzał.

Trochę mnie martwi Pana odpowiedź. Wyczuwam w niej akcent na zarządzanie, a spodziewałem się usłyszeć o oddolnej inicjatywie, o chęci dogadania się mniejszych jednostek administracyjnych, by stworzyć skuteczną kartę przetargową dla inwestorów.



– Prezydent ma zarządzać miastem i realizować ustawowo określone cele, wojewoda i marszałek podobnie.

Oni zarządzają jednostkami administracyjnymi, a ponieważ w polskim prawie nie ma jednostki, która odpowiada śląskiemu realiom, potrzeba kogoś, kto miałby na uwadze politykę rozwoju

aglomeracji. Jeżeli żyje tu przeszło 2-milionowy organizm miejski, mamy do czynienia z miastem, które jest pozbawione samorządu.

Rozumiem, że chodzi o formalne powołanie bytu, który zaistnieje nie tylko w prawie, ale również w świadomości.

– Można się posłużyć taką analogią, że przez wejście do Unii Europejskiej poczulismy się Europejczykami. Zrozumieliśmy, że trzeba wykorzystać pewien potencjał, trzeba współdziałać, integrować się. Mam nadzieję, że w niedługiej przyszłości zorientujemy się, że jesteśmy współmieszkańca-

mi jednej aglomeracji. Oprócz tego, że ktoś będzie chorzowianinem, katowiczanie, zabrzaninem, nagle poczuje, że jest mieszkańcem jednej aglomeracji. Od kilkunastu lat jest o tym mowa w różnych środowiskach. Nikt tego jednak nie zrobił.

Jakie szanse się z tym wiążą?

– Wspólna polityka rozwoju, czyli skuteczne konkurowanie z innymi regionami w Polsce i Europie, zdolność przyciągania inwestorów i turystów, pozyskiwania środków europejskich, tworzenie atrakcyjnych warunków do życia, pracy, studiowania i wypoczynku w naszym regionie.

Z LOTU

Śląsk tygrysem Polski?

zy megalomania?

dziemy pojedynczo przegrywać konkurencję z innymi ośrodkami. Atutem województwa śląskiego są tereny oraz ludzie – argumentował marszałek.

Trwają już konsultacje nad nową ustawą. Uczestniczą w nich socjolog, samorządowcy i politycy. Pomysłodawców jest wielu, bowiem o aglomeracji mówiło się u nas od lat. Obecnie jednak zrodziła się wola polityczna, by zrealizować ten pomysł.

Po pierwsze komunikacja

Marzenia polityków dotyczące integracji śląskich i dąbrowskich miast nie spełnią się bez sprawnej komunikacji. Plan budowy ekspresowej trasy łączącej główne ośrodki aglomeracji górnośląskiej powstał 24 lata temu. Do tej pory zbudowano fragment łączący Katowice – przez Chorzów i Świętochłowice – z Rudą Śląską. Mamy już za sobą

korki w środku Katowic. Wszystko dzięki oddanemu do użytku śródmiejskiemu odcinkowi trasy w stolicy Górnego Śląska (piszemy o tym także w kronice). Obecnie budowany jest odcinek w Rudzie Śląskiej, do granicy Zabrze. Cała trasa – z Katowic do Gliwic – ma być gotowa w 2010 r.

Tak pustego ronda Katowice nie widziały od dawna...

Premier Jarosław Kaczyński, który odwiedził kończąca się budowę śródmiejskiego odcinka Drogowej Trasy Średnicowej (DTŚ) w Katowicach, oświadczył, że jego rząd chce dokonać widocznej zmiany infrastruktury naszego regionu. Według J. Kaczyńskiego, są wszelkie szanse dokończenia śląskiej

inwestycji w terminie. – Aby aglomeracja górnośląska miała oś komunikacyjną, która bardzo ułatwi życie Ślązakom – mówił. – To jednocześnie bardzo ułatwi tu prowadzenie działalności gospodarczej. Tego rodzaju przedsięwzięcie w kraju ma być bardzo wiele – zapewnił szef rządu.

dokończenie na str. 10



PTAKA

A dlaczego marszałek nie może być za to odpowiedzialny?

– Dla niego ważna jest optyka całego województwa. Pamiętamy, że z tej optyki nie może on tracić Częstochowy i Bielska. Inaczej to wygląda u nas, gdzie nie musi być w każdym mieście teatru, basenu czy oczyszczalni ścieków. Nie można więc twierdzić, że PiS chce się odwrócić od zasady pomocniczości i centralizować władze. Wręcz przeciwnie, to my tutaj, w aglomeracji, najlepiej wiemy, jak wykorzystywać nasz potencjał. Aglomeracja musi się skutecznie promować na świecie, i to niezależnie od promocji całego województwa. Osobno promuje się Małopolska,

a osobno Kraków. Podobnie z Dolnym Śląskiem i Wrocławiem. Inaczej na Zachodzie Europy wygląda oferta Sosnowca czy Katowic, a inaczej 2-milionowej aglomeracji, przy której można mówić o wszystkich miejscach noclegowych czy atrakcjach naraz.

Ważne są tu także decyzje strategiczne, rozwojowe. Nie wszędzie musi być hala, stadion i targi. Można na to spojrzeć z lotu ptaka. Wtedy lepiej widać, gdzie położyć akcent na usługi, gdzie na inwestycje produkcyjne, a gdzie na centra otoczenia biznesu.

Nie boi się Pan małostkowości i partykularyzmu poszczególnych prezydentów?

– Oczywiście, że się boję. Trudności rodzi tu konflikt między interesem społeczności danego miasta a interesem aglomeracji jako całości. Dlatego jesteśmy zwolennikami ustawy. Gdybyśmy to zrobili na zasadach dobrowolności, to jeśli określone miasto na jakimś etapie zdecyduje, że mu się to nie opłaca, wyjdzie z tej struktury, a przecież to będzie się opłacać wszystkim, tyle że w dalszej perspektywie. Dzięki ustawie, dla własnego dobra, wszyscy będziemy musieli się dogadać. W tym miejscu muszę zrobić ważne zastrzeżenie: ta ustawa powstaje przy udziale prezydentów śląskich miast, oni także będą jej autorami

Wierzy Pan w integrację Katowic i Sosnowca?

– Mamy 2007 rok. Musimy myśleć o tym, jak najlepiej wykorzystywać szanse. Miasta zagłębiowskie także są w tym organizmie miejskim. Różnorodność traktujemy jako bogactwo. Największe metropolie (Nowy Jork, Londyn) to są tygrysy kulturowe – uczyliśmy z tego atut.

Czy PiS liczy na współpracę śląskich posłów z Platformą?

– To za mało powiedziane, jesteśmy o tym przekonani! Wszystkie formacje chcą tej ustawy. My nie chcemy tego pomysłu zawłaszczać.



dokończenie ze str. V

Zdaniem pochodzącego ze Śląska min. Polaczka, wykopanie tunelu pod katowickim rondem oznaczało zakończenie budowy najtrudniejszego technicznie odcinka DTŚ. Już od początku grudnia korzystają z niego kierowcy. Rada Ministrów zgodziła się też na zaciągnięcie w Europejskim Banku Inwestycyjnym kredytu na wysokości do 160 mln euro na finansowanie budowy pozostałych odcinków tej inwestycji.

Na czele rankingu

Dzięki tym udogodnieniom jesteśmy atrakcyjni dla inwestorów. Już po raz drugi eksperci z Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową we współpracy z Polską Agencją Informacji i Inwestycji Zagranicznych ocenili atrakcyjność inwestycyjną województw i podregionów Polski w 2006 r. Badali oni działalność przemysłową, usługi oraz zastosowanie i rozwój zaawansowanych technologii. Przy ocenie brano pod uwagę: dostępność transportową, zasoby pracy, chłonność rynku, infrastrukturę gospodarczą i społeczną, poziom rozwoju gospodarczego, stan środowiska, poziom bezpieczeństwa oraz aktywność województw wobec inwestorów. W rankingu tym najwyżej oceniono, podobnie jak w roku ubiegłym, województwo śląskie, które wyprzedziło mazowieckie i dolnośląskie.

Podobne rankingi nie powinny jednak uśpić władarzy regionu. Ciągłe aktualne jest pytanie:

jak nadać przyspieszenie naszym firmom? W latach 2007–2013 prawie 400 mln euro skierowane zostanie na wzrost konkurencyjności regionalnej gospodarki opartej na wiedzy.

Zdaniem marszałka województwa śląskiego Janusza Moszyńskiego, przez wiele lat Górny Śląsk kojarzył się z przemysłem ciężkim – węglem i stalą.

– Staramy się zmieniać ten wizerunek, bo region dysponuje wykwalifikowaną kadrą przemysłową i naukową oraz dużą grupą firm innowacyjnych, stale wprowadzających nowe produkty, nowe metody produkcji i zmiany w organizacji pracy – mówi.

Z optymizmem, ale ostrożnie

Co przyniesie najbliższa przyszłość? To pytanie najczęściej poja-

Biurowiec przy ul. Chorzowskiej. Jedna z pierwszych nowoczesnych siedzib śląskiego biznesu

wia się na początku nowego roku. Lata 2007–2013 dla Polski oznaczają prawdziwy skok cywilizacyjny. Unijne środki przeznaczone na ten cel stawiają nas w sytuacji tak dobrej jak nigdy dotąd. W związku z pieniędzmi poja-

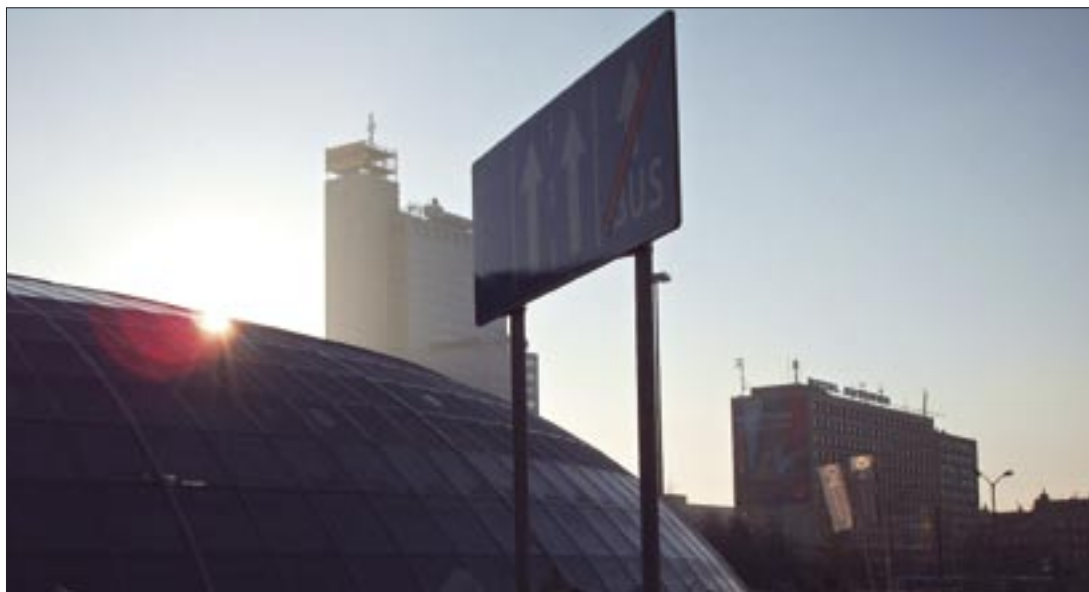
wia się wiele pomysłów i planów. Nie wszystkie muszą budzić entuzjazm, choć na pewno zasługują na uwagę i społeczną debatę. Nie wiadomo jeszcze, jakie będą losy pomysłu wetowania decyzji marszałka przez wojewodę. Chodziło w nim o kontrolę gospodarowania unijnymi środkami. Nie wiadomo, jaki będzie ostateczny kształt projektu ustawy o aglomeracji. Nieznana jest jeszcze ani jej nazwa, ani model ewentualnego zarządzania. Pewne są jedynie unijne środki przyznane na rozwój i wola, by ich nie zmarnować. Oby nie zabrakło determinacji.

Czy nad Śląskiem wszędzie słońce inwestycji?

CO OPRÓCZ TECHNIKI?

PROF. WOJCIECH ŚWIĄTKIEWICZ, SOCJOLOG z UNIwersytetu ŚLĄSKIEGO

– Rozwój społeczny nie może się wyrażać tylko we wskaźnikach ekonomicznych. Tak zwany skok cywilizacyjny nie ogranicza się do tego, co materialne. Musi tu także chodzić o zmianę mentalności. Na pewno miernikiem rozwoju jest gęsta sieć dróg czy łatwość dostępu do Internetu. Ale nie można zapomnieć o człowieku. Jednym z popularniejszych ostatnio pojęć jest tzw. kapitał ludzki. Rozumie się przez niego wiedzę, sprawności intelektualne czy umiejętności. Skupiamy się jednak zbyt często na tym, co człowiek posiada. Pytaniem pozostaje, jak ten kapitał użytkować, zainwestować, przełożyć na szeroko rozumiane korzyści. Jeśli mówimy o społeczeństwie wiedzy, to musimy wspomnieć o regułach, które wynikają z postępu technicznego, ale – co ważne – z uwzględnieniem wartości etycznych. One są konieczne do jakiegokolwiek rozwoju. Jeśli są dodatkowo zakorzenione w sakralnej przestrzeni, zapewniają jego trwałość. Dobrego społeczeństwa nie zbudujemy bez sprawiedliwości, rzetelności, odpowiedzialności, uczciwości i mądrości konkretnych ludzi.



Słowo Pasterza

Patrzę w przyszłość bez lęku

Rozmowa z abp. **Damianem Zimoniem**

Ks. MAREK ŁUCZAK: W najbliższych latach z Europy napłyną miliony euro. Czy wraz z nimi nie otrzymamy pogaństwa?

ABP DAMIAN ZIMON: – Kościoły lokalne nie mają tej pewności, którą cieszy się Kościół powszechny: że bramy piekielne go nie przemogą. Znamy przykłady takich miejsc, które w przeszłości były centrami chrześcijańskiego życia, a dziś nie ma tam śladów chrześcijaństwa, oprócz zabytków sakralnej architektury. Jednak na tę rzeczywistość trzeba patrzeć w świetle Objawienia Bożego. Kościół nie jest instytucją natury tylko socjologicznej. Istotą Kościoła jest cała jego strona duchowa. Nie można jej zrozumieć z pominięciem Ducha Świętego, który ożywia oblicze tej ziemi. Dlatego patrzę w przyszłość bez lęku.

Oczywiście ten optymizm zakłada potrzebę nowej ewangelizacji, która polega na pogłębieniu życia duchowego. Wiąże się z tym ogromny wysiłek, by dotrzeć z Ewangelią do każdego człowieka. Nie można tylko skupiać się na drapieżnym sekularyzmie, który często towarzyszy przemianom w dziedzinie nauki, gospodarki, struktury społecznej. Nie można tracić sprzed oczu przesłanek pozytywnych. Kościół przeżywa także wiosnę. Któż z nas kilkadziesiąt lat temu przeczuwał, że będziemy mieli Jana Pawła II jako pasterza całego Kościoła. Przecież on poruszył cały świat. Tyle dokumentów nam zostawił. I także świadectwo miłości. Musimy do końca odczytać ducha Soboru Watykańskiego II. Na tym polega nadzieja. Człowiek nie zgubi się, jeśli zmierza ku Bogu. Dziś wiemy jedno, że musimy bronić człowieka przed nim samym, jeśli zapomina o Bogu.



HENRYK PRZONIZIŃSKI

Czy dziś nie trzeba przesunąć akcentu z tzw. duszpasterstwa masowego na indywidualne?

– Myślę, że trzeba tu robić jedno i nie zaniedbywać drugiego. W XIX wieku duszpasterstwo na Śląsku było dobrą odpowiedzią Kościoła na ówczesne przemiany. Otoczeni nim byli robotnicy i pracodawcy. Nauka religii też odbywała się w szkole.

Dziś także musimy stawiać sobie szczegółowe pytania, o co nam chodzi? Duszpasterstwo nazwałbym integralnym. Z jednej strony są duchowni, ale z drugiej osoby świeckie. Z jednej strony jest Słowo Boże, ale z drugiej sakramenty święte. Szkolnictwo powszechne i wyznaniowe (szkoły katolickie). Duszpasterstwo masowe, zwłaszcza pielgrzymkowe, które przeżywa boom popularności, i duszpasterstwo indywidualne z uwzględnieniem chociażby ruchów odnowy Kościoła. Nie można tu także zapomnieć o możliwości spotkania wiernych z kapłanem w sakramencie pokuty i pojednania czy w wielu poradniach życia rodzinnego. Media także są dziś przestrzenią do dobrego zagospodarowania. To wynika z atmosfery wolności, której jeszcze niedawno Kościół był pozbawiony. Z takim poten-

cjałem możemy stawać z większym optymizmem wobec wyzwań współczesności. W Polsce duszpasterstwo nie jest tak trudne jak w zlaicyzowanej Europie Zachodniej. W dalszym ciągu przecież regularnie na Eucharystię przychodzą u nas rzesze wiernych, mamy powołania do kapłaństwa, a przybywa osób świadomie uczestniczących w liturgii za sprawą przyjętej Komunii św. Budujemy nowe kościoły. Możemy prowadzić działalność charytatywną w parafiach i diecezjach, opierając się na świadomym coraz bardziej wolontariacie. Oczywiście są nie tylko blaski, ale i cienie.

Co więc robić konkretnie?

– Nie możemy poprzestać na dawnych formach duszpasterzowania, ale ciągle szukać nowych sposobów głoszenia Ewangelii. Przypomina nam o tym hasło bieżącego roku liturgicznego: „Przypatrzcie się powołaniu waszemu”. Małżeństwo i rodzina – to temat, który być może nie był wystarczająco akcentowany dawniej. Dzisiaj, kiedy mówimy o kryzysie rodziny, trzeba nad tym tematem się pochylić, zagrożenia są przecież większe. Rodzina jest chyba jednym z najwspanialszych pomysłów Pana Boga. Trzeba dziś z nową

mocą głosić prawdę o małżeństwie i rodzinie. Na Śląsku w dalszym ciągu możemy mówić o etosie rodziny. Kiedy odwiedzam parafie podczas wizytacji, zawsze odnoszę wrażenie, że pod względem kondycji tej instytucji, jaką jest rodzina, mamy wiele do zaoferowania innym. Ważny jest tu religijny fundament. Jeśli go braknie, wiele może się zepsuć.

Przełom roku skłania do pytań egzystencjalnych. Jak sobie radzić z myślą o przemianach i perspektywą własnej śmierci?

– To pytanie jest istotne. Medycyna potrafi dzisiaj czynić cuda. Ludzie coraz skuteczniej dbają o swoje zdrowie. To doprowadza do sytuacji, że zapominamy o całościowym powołaniu człowieka. Uważamy, że zawsze będziemy zdrowi, zawsze będzie nam się dobrze powodziło. Każdego dnia księża powtarzają słowa: błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę Baranka. Te słowa słyszemy w czasie Mszy św., która jest ucztą zapowiadającą niebo. Łatwo zagubić eschatologiczny wymiar nadziei, to się może przydarzyć także dobremu chrześcijaninowi.

To pytanie jest ważne dla chorych w szpitalu i skazanych w więzieniu, ale także dla człowieka, który wie, że ma jeszcze wiele do zrobienia i czuje się niespełniony. Chodzi o to, by pozostawić Panu Bogu prawo do stanowienia o sobie. Jeśli moje zjednoczenie z Chrystusem jest mocne, wierzę, że to On przeprowadzi mnie na drugi brzeg. Każda śmierć i choroba są tajemnicą, ale Chrystus jest w niej obecny. Nie wiemy, czy będzie nam dane przeżywać kolejne święta, ale na tym polega piękno chrześcijaństwa, że myślimy o tym bez lęku. A nawet jeśli z lękiem, to przecież bez rozpacz. Jezus Chrystus jest naszą nadzieją. ■

Śląskie

Z ministrem transportu Jerzym Polaczkiem rozmawia ks. Marek Łuczak

KS. MAREK ŁUCZAK: *Ile czasu potrzebuje kolumna rządowa, żeby przejechać z Warszawy do Katowic?*

JERZY POLACZEK: – Nigdy nie przemierzałem tej drogi w kolumnie rządowej. Pamiętam jedynie wieczór, kiedy miało miejsce tragiczne zawalenie się hali w Katowicach. Wówczas pokonałem ten dystans samochodem służbowym. Jechaliśmy na tzw. kogucie, dzięki czemu udało się dotrzeć na Śląsk w ciągu nieco ponad dwóch godzin. W tamtych okolicznościach było to zrozumiałe.

W normalnych warunkach taka podróż trwa nieco dłużej. Być może urzędnicy w Warszawie tego nie dostrzegają, skoro ciągle brakuje autostrad?

– Na temat transportu i komunikacji nie można mówić w kategoriach myślenia warszawskiego. Paradoksalnie, Warszawa należy do stolic, które pod względem rozwiązań komunikacyjnych pozostawiają najwięcej do życzenia.

Mnie nawet nie chodzi o Warszawę jako taką, bo życzę jej jak najlepiej. Chodzi o podział funduszy, który sprawia, że nasz region nie jest dostatecznie doceniony, biorąc pod uwagę prawa aglomeracji.

– Ja tylko mogę zapewnić, że z perspektywy ministerialnej nigdy nie tracę sprzed oczu

kwestii Śląska. Zwłaszcza że rozwiązania systemowe dla całego kraju są przecież korzystne także dla poszczególnych regionów. W ciągu ostatniego roku udało nam się na przykład uruchomić procedury, które mają nas przygotować do późniejszych inwestycji. Chodzi tu m.in. o uregulowania prawne, których nie odziedziczyliśmy z chwilą przejścia władzy po naszych poprzednikach. Prawdą jest więc, że stoimy przed największą jak dotąd szansą połączenia środków własnych z unijnymi, ale to musi być profesjonalnie przygotowane od strony formalnej.

Jak te działania przełożą się na sytuację w naszym regionie?

– Śląsk uzyska znaczące finansowanie całego przebiegu autostrady A1, od granicy z Czechami na północ. To tutaj będą krzyżowały się autostrady A1 oraz A4, z której już dzisiaj korzystają kierowcy. Do tego warto również wspomnieć o planowanej drodze ekspresowej ze Zwardonia i granicy ze Słowacją czy połączeniu drogi ekspresowej między węzłem Kosztowy a Bielskiem-Białą.

Brzmiałoby to obiecująco, gdyby nie ceny za przejazd...

– Model budowania autostrad w Polsce rzeczywiście jest bardzo kosztowny. Najlepiej wiedzą o tym kierowcy, którzy już korzystają z płatnych odcinków. Wyciągamy wnioski z dotychczasowych doświadczeń. Rząd widzi szanse nakręcania koniunktury gospodarczej również poprzez racjonalną budowę autostrad i politykę niskiego myta na odcinkach wybudowanych przez państwo. Każdy szlak komunikacyjny to następne miejsca pracy w gastronomii,



JOZEF WOLNY

obsłudze technicznej, na stacjach benzynowych itp.

Czy w związku z tym nie szkoda Panu milionów dolarów, które zapłaciliśmy za F16?

– Umowa miała charakter offsetowy, więc oprócz samolotów mamy korzyści dla gospodarki.

Ale na razie Amerykanie nie wywiązują się z offsetu, a za pie-

niądze, które im zapłaciliśmy, można by wybudować sporo autostrad.

– Mamy jednak pewne zobowiązania, jeżeli chodzi o nasz udział w NATO.

Zostawmy wielką politykę. Spróbujmy się przyjrzeć temu, co zostało zrobione na naszym podwórku. Trudno mi na przykład zrozumieć, że do Rudy Śląskiej czy Zabrze można z łatwością

h latach cywilizacyjny skok?

e drogi

dojechać autostradą i tzw. DTŚ-ką. Czy to nie rozrzutność?

– Trasa Średnicowa jest aortą aglomeracji. Bez niej życie setek tysięcy ludzi byłoby wyjątkowo uciążliwe. Z jednej strony mamy przecież do czynienia z gwałtownym przyrostem liczby posiadaczy samochodów. Z drugiej regionalne połączenia kolejowe zmniejszały w wielu ostatnich latach swoją ofertę w tym względzie.

Intensywnie pracujemy nad tym, by przywrócić kolej pasażerom. Rok 2006 oceniałbym tu jako najlepszy w historii ostatnich kilkunastu lat. To właśnie przewozy regionalne mają zapewnić przeciętnemu obywatelowi tzw. przyzwoity standard komunikacji w drodze do pracy czy szkoły. Oczywiście z tym problemem wiąże się kwestia nadrobienia strat, jeżeli chodzi o skutki dewastowania struktury kolejowej na Śląsku. Na torowiskach jest przecież ogromna liczba takich odcinków, na których prędkość jest dość znacznie ograniczona z powodu chociażby szkód górniczych. To paraliżuje ruch towarowy: wywóz węgla, przewóz kruszyw, stali itd. Ale już w tym roku rozpoczęło się na Śląsku usuwanie tych wąskich gardeł.

Proszę wybaczyć złośliwość, ale czy do tych sukcesów na kolei zalicza Pan także wybudowanie słynnego dworca Gosiewskiego?

– Media wyolbrzymiły ten problem. Jedna trzecia tego przedsięwzięcia sfinansowana była przez samorządy. Podobnych inwestycji w Polsce jest wiele. W ostatnim roku skala naszych inwestycji spowodowała brak fachowców w branży drogowej i kolejowej. To dotyczy nie tylko modernizacji, ale

przede wszystkim budowania nowych dróg kolejowych czy samochodowych, nie wyłączając także inwestycji lotniczych.

Jednak byliby nieuczciwie wpisać te sukcesy jedynie na konto aktualnie rządzących...

– Wzrost o kilkaset procent absorpcji środków europejskich w programie sektorowym, „zadyszka”, jakiej doznają firmy wykonawcze na budowach dróg i modernizacji kolei to przecież nie efekt naszej ślamazarności, ale uczciwego egzekwowania obowiązków. A przy okazji, to nie tylko Ministerstwo Transportu czy Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad są inwestorami – są nimi także samorządy.

Skoro mowa o samorządach. Dlaczego nie udaje się wprowadzić na Śląsku tzw. zintegrowanych biletów komunikacyjnych? Wówczas można by łatwiej korzystać z autobusów, tramwajów i innych środków lokomocji.

– Śląskie Tramwaje zostały przekazane przez ten rząd gminom, więc jesteśmy na najlepszej drodze, by ułatwić ludziom życie. Prawdopodobnie w Katowicach trudniej jest wypracować zintegrowany bilet niż na przykład w Warszawie, bo torowiska tramwajów i trasy autobusów przecinają u nas wiele granic oddzielających poszczególne miasta. W dodatku te odcinki są nierówne, więc dogadanie się gmin w kwestii podziału przychodów ze sprzedaży biletów jest wyjątkowo trudne. Jednak rozwiązaniem, które proponuje rząd – a ja się z tym utożsamiam – jest przygotowany projekt ustawy o metropoliach. W wielu tego typu pytaniach rząd nie jest stroną sporu. Czasy, kie-

dy ministrowie ustalali ceny jakieg i stawki czynszu za mieszkanie, minęły.

Jednak media niedawno podały, że wojewoda, a to przecież przedstawiciel rządu, będzie nadzorował wydawanie unijnych pieniędzy przez samorządy.

– Ta informacja jest pewnym mitem. Jedynie w przypadku funduszy z tzw. rozwoju regionalnego nadzór jest zarezerwowany dla ministerstwa. Trudno też mówić o „dogmacie” nieomyślności burmistrza, prezydenta czy marszałka. Kiedy pojawiają się zaniedbania, przeciętny obywatel nie rozróżnia, kto jest za nie odpowiedzialny. Zawsze jest to władza.

Może nie ma dogmatu o nieomyślności samorządów, ale to działa także w drugą stronę. Zrobiło mi się przykro, kiedy podczas wizyty premiera Kaczyńskiego w Katowicach nie dopuszczono do głosu prezydenta Piotra Uszoka.

– Premier wizytował zakończenie inwestycji, w której ponad 90 proc. środków pochodzi z budżetu centralnego albo linii kredytowych z gwarancjami rządu. Drogowa Trasa Średnicowa nie ma precedensu w kraju, i taka jest ranga tej inwestycji w szczególności dla naszego rządu. Trudno w takiej sytuacji wyobrazić sobie wspólną konferencję prasową premiera i prezydenta miasta.

Niektórzy pisali w lokalnej prasie, że milczenie prezydenta Katowic to kara za nieprzyjęcie propozycji PiS-u, by w wyborach samorządowych startować w barwach tej partii.

– Takie tworzenie faktów prasowych wywołuje zarówno

moje rozbawienie, jak i samego prezydenta Uszoka, tym bardziej że jesteśmy serdecznymi znajomymi. A przy okazji – otwarciu katowickiego odcinka DTŚ z tunelem pod rondem w Katowicach to sukces Śląska i wizytówka stolicy tego regionu.

Czy wrócą na Śląsk węglarki? Kiedyś węgiel przewożony był koleją, a dziś drogi są coraz bardziej zdewastowane na skutek przeciążenia transportem samochodowym.

– W programie transportowym na lata 2007–2013 zarezerwowaliśmy kwotę 107 mln euro na sfinansowanie tzw. transportu intermodalnego. Chodzi tu zarówno o centra logistyczne, jak i sam tabor.

Czyli tirów będzie na drogach mniej?

– Nie myślimy tu tylko o węglarkach, ale też o możliwości mocowania tirów na specjalnych platformach kolejowych. Do tego potrzebna jest modernizacja torowisk. By taki transport mógł być konkurencyjny, potrzebna jest szybkość i skuteczność. W ciągu roku nie nadrobimy jednak wielu lat niedoinwestowania kolei. Jeśli chodzi o inwestycje w transport, z budżetu przeznaczaliśmy na drogi o wiele więcej środków niż na kolej.

W ten kontekst wpisuje się konieczność zmiany wizerunku katowickiego dworca.

– Wiem, że dworce są wizytówkami miast. W przypadku Śląska ma to szczególne znaczenie. W bieżącej kadencji będziemy katowicki dworzec nie tylko modernizować, ale wręcz przebudowywać. Pamiętajmy jednak, że droga do sukcesu jest zawsze w budowie. ■



MAREK PIEKARA

Uliczna ewangelizacja

Z katakumb na Stawową

Przed chwilą zaproponowałem zdeklarowanemu ateście, żeby dokonał eksperymentu i zaprosił Boga do siebie na święta – mówi Andrzej Lwowski, jeden z uczestników ulicznej ewangelizacji, odbywającej się tuż przed Bożym Narodzeniem na katowickim deptaku przy ul. Stawowej.

Czterdzieścioro młodych ludzi z Diecezjalnej Diakonii Ewangelizacji i Wspólnoty Niniwa rozmawia z przechodniami o duchowym i komercyjnym charakterze świąt Bożego Narodzenia. Rozdają teksty modlitw do wieczery wigilijnej, niezapominajki świąteczne (lista najważniejszych rzeczy do zrobienia przed świętami). Na estradzie śpiewa dziecięcy zespół regionalny z Koniakowa.

– Ludzie coraz więcej czasu spędzają w supermarketach –

współczesnych świątyniach. Naszym zadaniem jest zapoczątkowanie przemiany. My, chrześcijanie, siedzimy w katakumbach. Kiedyś trzeba z nich wyjść. Dlaczego nie właśnie teraz? Pan Jezus mówił „idźcie i głosźcie Ewangelię”, a nie mówił: „stójcie tylko za ołtarzem” – podkreśla organizator ewangelizacji ks. proboszcz Zenon Działach.

O co chodzi?

– Chcemy przypomnieć prawdziwy sens świąt Bożego Narodzenia – mówi 19-letnia Ania z Diakonii Ewangelizacji przy parafii Przemienienia Pańskiego w Katowicach. Jej o rok młodsza koleżanka Kasia dodaje, że w ten sposób chce także zamianować swój sprzeciw wobec komercyjnego charakteru świąt.

Andrzej Lwowski ze Wspólnoty Niniwa dodaje: – Rozmawiam z przechodniami o tym, jak przygotowują się do świąt. Przed chwilą zaproponowałem zdekla-

rowanemu ateście, żeby dokonał eksperymentu i zaprosił Boga do siebie na święta. Nic przecież nie traci, jeśli Go nie ma.

12-letni Marek Stuchlik i 13-letnia Angelika Szczepko noszą transparenty z napisami „Spowiedź” i „Adoracja”. – Chodzę do szkoły podstawowej. W parafii Przemienienia Pańskiego jestem ministrantem i kantorem – mówi Marek Stuchlik. – Do ewangelizacji sam się zgłosiłem.

Karnawał?

Jednym z przechodniów, zatrzymujących się przy miniestradzie jest Artur Szczęsny z Sosnowca. – Zatrzymałem się, bo widzę, że to fajna i oryginalna akcja. Przydałoby się częściej takie organizować. Do ludzi już nie trafiają typowe przekazy. Nie chodzę do kościoła, ale podoba mi się, że Kościół się w taki sposób reklamuje.

– Przez rok studiowałem teologię w Niemczech. Trudno mi so-

bie wyobrazić, jak Niemcy zareagowaliby na taką ewangelizację. Raczej pomyśleliby, że to jakiś karnawał na ulicy – mówi Gabriel Thomalla z Opola.

– Kiedyś zapytałem swoją starszą parafiankę: pani Mario, dlaczego nasze czasy są takie? – mówi ks. Działach. – Ona odpowiedziała mi bardzo trafnie, po śląsku, że tak jest, bo ludzie żyją przed się, tzn. dla siebie, nie są otwarci na innych.

Ludzie podchodzą do księdza, proszą o błogosławieństwo albo po prostu chcą porozmawiać.

– Ku mojemu zaskoczeniu, ewangelizacja spotyka się z życzliwymi reakcjami. Przez pierwsze pół godziny wypowiadałem na ulicy dwie osoby – mówi ks. Działach.

Zdjęcie u góry:
Nietypowa ewangelizacja w centrum Katowic. Na pierwszym planie: ks. Zenon Działach

JOLA KUBIK

■ R E K L A M A ■

Od redakcji

Kim jest Josh McDowell?

Otrzymaliśmy kilka pytań o to, kim jest Josh McDowell, który w grudniu spotkał się w Katowicach z młodzieżą i rodzicami. Czy jest on katolikiem? Odpowiadamy.

Jak napisaliśmy w artykule „W jakini lwów” Josh McDowell jest protestantem związanym z ruchem Campus Crusade for Christ, zarejestrowanym w Polsce jako Ruch Nowego Życia. Został zaproszony na spotkanie, bo jest znanym na całym świecie ewangelizatorem, zajmującym się problematyką rodziny. Przemawiał już do siedmiu milionów ludzi w 107 krajach. 67-letni Amerykanin podróżuje po całym świecie, poruszając szczególnie problemy, z którymi boryka się młodzież. Często uczy rodziców, jak być autorytetem dla dzieci.

Przed rokiem w wywiadzie dla „Gościa” opowiadał o sobie: Kim jestem? Wierzącym, oddanym Jezusowi Chrystusowi. Mężem, który bardzo mocno kocha swoją żonę. Ojcem czwórki dzieci. Prawdopodobnie można mnie nazwać ewangelizatorem młodzieży. Wierzę, że Bóg powołał mnie do tego, aby mówić młodym o tym, jak bardzo Bóg przez Jezusa Chrystusa chce budować z nimi bliską więź.

Książka „Fundamenty wiary” autorstwa Josha McDowella, a wydana przez Księgarnię św. Jacka, jest przewodnikiem dla rodziców, chcących budować więzi z dziećmi, żeby dzięki tym więziom przekazywać im wiarę. **MJ**

Kolędowanie

Parafia św. Józefa w Godowie organizuje 28 stycznia przegląd kolęd. Zapraszamy solistów, zespoły instrumentalno-wokalne, chóry, schole. Zgłoszenia do 15 stycznia. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 0-609702701. **■**



JO, ŚLĄZOK
MAREK SZOLTYSEK

Gwiazda Trzech Króli

Moja babcia zawsze opowiadała o czterech ofiarach Trzech Króli: złoto, kadzidło i mirra... a ta czwarta? Otóż czwartą ofiarą był jej brat Wiluś. A było to tak.

Kiedyś, jeszcze za niemieckiej szkoły, nauczyciel opowiadał o Trzech Królach. Wówczas Wiluś odezwał się: *Keby te Króle nny wlaży do Heroda na klachy i wszytkigo mu nny wygođały, to nny byłoby rzezi niewiniątek w Betlejm!* Dzisiaj nauczyciel pogratulowałby takiemu uczniowi sportrzegawczości, ale wówczas Wiluś dostał trzcina po łapach i filozofowanie się skończyło.

Później w domu Wiluś chciał się pochwalić swoją szkolną wiedzą i powiedział, że Trzej Królowie byli Niemcami. Wtedy ojciec ściągnął pas od spodni i *Wiluś juzaś dostał szmary*. Ojciec mu nawet w nerwach powiedział: *To je niymożliwe, coby te króle były Niymcami. To już przydeży Niymcym był król Hyrod!* Synek w pewnym sensie sam był sobie winien, bo nie uważał na lekcji, kiedy nauczyciel opowiadał, że w katedrze w Kolonii (Niemcy) jest nie grób, ale relikwiarz świętych Trzech Króli.

Ta historia miała jeszcze ciąg dalszy, bowiem pod wpływem domowej awantury Wiluś spytał się nauczyciela, czy to prawda, że król Herod był Niemcem. Ten wziął to za bezczelną aluzję i Wiluś znowu dostał trzcina po łapach.

Muszę powiedzieć, że i *jo erbnałech po ujku Wilusiu stabość do Trzech Króli*. To moje ulubione święto. Ciągle przed oczyma stoi mi wspomnienie z dzieciństwa, kiedy po mojej rodzinnej miejscowości chodzili jeszcze kolędnicy. Właśnie na Trzech Króli wędrowali oni po domach i śpiewali kolędy. Byli to głównie pastuszkowie z gwiazdą i królowie z *papiórzanymi* koronami na głowach. Nie wchodziłi oni do kuchni ani do izby – żeby nie *na-*



GWIAZDA TRZECH KRÓLI - REPRODUKACJA MAREK SZOLTYSEK

marasić – lecz swoją miniceremonię odgrywali w *laubie* albo w sieni. To były piękne czasy.

Pamiętam również z dzieciństwa jak szło się do kościoła na Trzech Króli. Oglądałem w kościelnej *betlyjce* nowe postacie. Były to trzy królewskie figury oraz jedna gipsowa *kamela*. Potem całą Mszę miałem zajęcie, gdyż zastanawiałem się, jak oni w trójkę powsiadali na ta jedna *kamela*. Tak więc w związku z tymi Trzema Królami zacząłem zadawać sobie – jak to Ślązok – bardzo realistyczne pytania.

Ale to nie wszystko, co zawdzięczam Trzem Królom. Kiedyś w okolicach ich święta zachorowała nasza siostra kate-

Rycina ze starej książeczki erbnałczej, czyli odziedziczonej po babci. Po ujku Wilusiu zaś erbnałech miłość do Trzech Króli

chetka i w zastępstwie lekcję poprowadziła inna siostra. Od samego początku osoba ta mi się nie podobała, a całkowity autorytet straciła, gdy powiedziała, że Trzej Królowie, wchodząc do betlejemskiej stajenki,

zaśpiewali Dzieciątku kolędę: „Mędrzy świata monarchowie”. Bez sensu – pomyślałem. Ta kolęda musiała powstać czas jakiś po tych betlejemskich wydarzeniach. W tym momencie obudził się we mnie zmysł historyka. *Jo i mój ujek* urodziliśmy się pod betlejemską gwiazdą Trzech Króli, w której blasku nauczyliśmy się prawdziwego śląskiego realizmu oraz tego, że nie dla nas jest złoto, kadzidło i mirra.

Na śląską nutę

Zaśpiewają

Przed międzypaństwowym meczem śpiewamy dwie zwrotki naszego hymnu (mało kto więcej ich zna).

„Boże, coś Polskę” śpiewało się podczas Mszy za ojczyznę, ale wtedy też dobrze było, jeśli w kościele wisiał ekran, na którym wyświetlano tekst.

Być może dlatego tak wielkim przeżyciem (i trochę zaskoczeniem) dla publiczności był 11 listopada wieczorny koncert Zespołu Śpiewaków Miasta Katowice „Camerata Silesia” w Domu Kultury „Koszutka”. Spodziewano się pieśni legionowych, tymczasem obok „Pierwszej Brygady” była i „Bogurodzica” i „Płynię Wisła, płynię”, nawet „Katowicka ballada” Aleksandra Baumgardena z muzyką Witolda Szalonka. Śpiewom towarzyszyła poezja. Dobrana niebanalnie, bo oto okazało się, że to „patriotyczne coś” mogą w nas budzić słowa Ewy Lipskiej, a nawet kojarzonego raczej z komedią Aleksandra Fredry.

„Warszawska Jesień” 2006 – zdaniem wielu – powinna być przemianowana na „Śląską”, tak znacząca była liczba naszych wykonawców i kompozytorów. „Camerata” wystąpiła aż trzy razy, i to w bardzo różnym repertuarze. Największe wrażenie na widzach wywarło wykonanie kompozycji Krzysztofa Pendereckiego inspirowanej Pieśnią nad pieśniami. Niedługo potem katowicki zespół znów gościł w Warszawie, gdzie podczas Dnia Papieskiego wykonał dla 2000 słuchaczy w koście-

le pw. Świętego Krzyża cykl pieśni Stanisława Fiałkowskiego do tekstów Karola Wojtyły. W ogóle w repertuarze zespołu wiele jest utworów współczesnych kompozytorów, którzy sięgają do Biblii, części Mszy, liturgii. Zapytałam dyrektora i dyrygenta zespołu, Annę Szostak, o tę religijną inspirację. Odpowiedziała, że też to obserwuje. Na przykład sięganie do chorału gregoriańskiego. – Współcześni wracają do samych początków muzyki – stwierdziła. I dodała, że dla zespołu teraz zbliża się czas kolęd.

BARBARA GRUSZKA-ZYCH



KRZYSZTOF KOWALSKI

KONCERTY:

07.01.2007 r. (niedziela) godz. 15.00 w kościele św. Anny, Katowice Nikiszowiec
godz. 19.15 w kościele Matki Boskiej Piekarskiej, Katowice, os. 1000-lecie Górne

Koncerty

Hej, kolęda!

Zapraszamy na kolejne koncerty w ramach Katowickich Spotkań Kolędowych.

Za tydzień, w niedzielę 14 stycznia, w kościołach przy ul. Gawronów na Brynowie

(godz. 14.30) oraz na os. Witosy (godz. 17.00) wystąpią: Mieczysław Błaszczuk, Sabina Olbrich, Michał Szopa oraz Magdalena Spytek z zespołem. Koncerty zatytułowane będą: „A z nami kolęda”. ■

Znani o n

JESTEM OPTYMISTĄ

PROF. ANDRZEJ BARCZAK, KIEROWNIK KATEDRY EKONOMETRII AKADEMII EKONOMICZNEJ W KATOWICACH



– Miniony rok był całkiem nie najgorszy. Gospodarka rozwijała się autonomicznie sama. Całkiem nieźle ma się złotówka. Tanieje zarówno dolar, jak i euro. To bardzo dobrze. Co do bezrobocia, prawdopodobnie lekko się zmniejszyło, ale to są wyniki w granicach błędu pomiarowego. W każdym razie na pewno nie rośnie, i to też jest dobrze.

Moim zdaniem, koniec roku pokazał, że ludzie mają pieniądze. Statystyka nie zawsze to rejestruje, ale dużo wydali na zakupy świąteczne. Obserwowałem to w sklepach.

Dla naszego regionu widać możliwości autentycznej zmiany struktury gospodarczej. Maleje w niej udział tradycyjnych przemysłów. Górnictwo, hutnictwo, ciężka chemia są ważne, ale coraz więcej pojawia się nowych inwestycji, wysokich technologii. Ciekawe jest, że coraz więcej zagranicznych firm zakłada u nas swoje biura usług księgowych i centra rozliczeniowe. Inną ciekawostką jest inicjatywa BUMARU, który chce stworzyć centrum naukowo-badawcze. Optymistyczne jest również to, choć w statystykach nie wypadamy najlepiej, że potrafimy dobrze absorbować środki z Unii Europejskiej. Dowody to tunnel pod rondem czy dokończona autostrada Kraków–Wrocław. Bardzo dobrze inwestują również samorzady poszczególnych miast. Zmiany widać gołym okiem.

Jestem optymistą. Jeżeli środki

unijne nadal będą wykorzystywane na dobre projekty, zobaczymy jeszcze sporo pozytywnych zmian. Samorządowcy w większości działają merytorycznie mimo politycznych zawirowań. Wierzę też w studentów, którzy nie dają mi żyć, bo chcą wiedzy, wiedzy, wiedzy. Pracują ponad stawiane im wymagania. I to również bardzo cieszy.

NIE PODDAWAĆ SIĘ, TO MOJA DEWIZA

PROF. ZYGMUNT BRACHMAŃSKI, RZEźBIARZ



– Na początku minionego roku wydawało mi się, że nie będzie on zbyt dobry, ale jakoś wszystko ładnie się poukładało i zamykam go radośnie. Poza polityką, bo te sprawy zupełnie mnie nie obchodzą, to był owocny rok. Najważniejsze, że mogłem pracować, że praca była. Byłem też w Meksyku, co ogromnie mnie odnowiło. Mam więc i co wspominać, i co przeżywać, dlatego patrzę w przyszłość z nadzieją, że będzie jeszcze lepiej.

Staram się izolować w miarę możliwości od polityki, choć to niemożliwe. W naszym regionie widzę zdrowy rozsądek, który chyba wygrał. Wydaje mi się, że region będzie się sensownie dalej rozwijał. Moim zdaniem podstawową sprawą jest to, by się nie poddawać. Uradował mnie tunnel pod rondem, bo to jest zapowiedź – początek tego, co ma się tu dalej dziać, choć projekty przebudowy centrum Katowic zbyt słabo identyfikują miasto. Za ma-

Jaki będzie Nowy Rok?

nieznanym (2007r.)

to jest też w nich skupienia uwagi na człowieku, który tam będzie chodził i powinien się dobrze czuć. Ale to wszystko jeszcze się zmieni w trakcie realizacji. Moim zdaniem powinniśmy się modlić o zdrowie, bo gdy ono będzie, ze wszystkim innym damy sobie jakoś radę. Moja dewiza to nie poddawać się, mieć nadzieję i zdrowo żyć. Damy radę.

UWIERZMY W SIEBIE

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA
ŚLĄSKIEGO JANUSZ MOSZYŃSKI



– Miniony rok był dla mnie dość niezwykły. Nie przewidywałem bowiem zmiany pracy. Tymczasem dostałem propozycję, żeby startować w wyborach do sejmiku. Docelowym zamiarem było ubieganie się o funkcję marszałka województwa śląskiego. I to się zrealizowało. To jest duża rewolucja w osobistym życiu.

Sądzę, że udało nam się w dobrym stylu przeprowadzić wybory władz województwa. Myślę, że śląska klasa polityczna dobrze zdała egzamin z odpowiedzialności i kultury politycznej.

Pierwsza sprawa w nowym roku to kwestia przygotowania szczebla regionalnego do przeprowadzenia wszystkich procedur związanych z wydatkowaniem środków z Unii Europejskiej. Możemy uzyskać 2 miliardy euro. Jeżeli dodamy do tego niezbędny wkład własny, to wartość projektów do zrealizowania osiągnie 2,5 miliarda euro. To ogromna kwota. Jednak te pieniądze nie zapewnią wszystkim powszechnej szczęśliwości. Te pieniądze będą wydatkowane przez blisko 7 lat. Trafia

do ponad 180 miast i gmin, i ponad 400 tys. podmiotów gospodarczych. Trzeba mieć świadomość, że to są duże pieniądze, ale nie wystarczy ich dla wszystkich.

Możemy spokojnie i optymistycznie patrzeć na nadchodzący rok. Ja bym bardzo chciał, żebyśmy nauczyli się przede wszystkim cenić to, co mamy, żebyśmy sami nie mówili sobie rzeczy, które są nieprawdziwe, które powodują, że nam się gorzej żyje. Żebyśmy nie mówili np., że Śląsk to pustynia kulturalna, bo to nieprawda. Żebyśmy potrafili być dumni z tego, co się już nam udało osiągnąć. Z tego, że tam np. w województwie, gdzie budowane są nowe fabryki, zwykle przez zagranicznych inwestorów, to ci inwestorzy bardzo sobie chwalą etykę pracy załogi oraz produkt, który jest tu wytwarzany. Że naprawdę nie mamy powodu, żeby komukolwiek oddawać pole i żeby się czuć w stosunku do innych gorszymi. Więc życzę przede wszystkim większej wiary we własne możliwości. Jeżeli tę wiarę będziemy mieli, to wtedy wiele innych rzeczy nam się łatwiej uda.

AKCJE W GÓRĘ

PROF. FLORIAN KUŹNIK
REKTOR AKADEMII EKONOMICZNEJ
W KATOWICACH



– Miniony rok był dla polskiej gospodarki bardzo ciekawy. To był drugi rok odbijania się od dekonunktury. Wzrost gospodarczy jest już przyzwoity i wynosi ok. 5 proc.

Zarazem przed naszą gospodarką stoją potężne wyzwania. Chodzi

przede wszystkim o naprawę finansów publicznych. Są one obciążone rosnącym długiem oraz dużymi wydatkami. Na razie jest z czego je pokryć, bo mamy koniunkturę. Ta – jak wiadomo – nie trwa jednak wiecznie i gdy jej zabraknie, będzie dramat. Z tym wyzwaniem można sobie jednak poradzić. Jak to zrobić? Po pierwsze nie wzmacniać postaw roszczeniowych, nie wmawiać, że temu i tamtemu należy się więcej. Naszego państwa na to nie stać. Polska gospodarka jest słaba, nawet w porównaniu z gospodarkami innych krajów Europy Środkowej. Spodziewam się, że przyszły rok będzie rokiem stabilizacji i chciałbym, żeby gospodarka w tych warunkach rozwijała się i żeby rozpoczęły się działania naprawcze.

Na Śląsku gospodarka korzystała w minionym roku z koniunktury, zwłaszcza w przemyśle węglowym i hutnictwie. Zadaniem na przyszłość jest niedopuszczenie do zadłużenia górnictwa. Dobrze byłoby rozpocząć proces komercjalizacji i prywatyzacji tej branży. W przeciwnym razie górnictwu grozić będą nowe problemy. A to już mógłby być dramat.

CZEKAMY NA WIĘCEJ

RED. ANNA MUSIALIK
DZIENNIKARKA POLSKIEGO RADIA
KATOWICE



– Dla mnie mijający rok był bardzo pracowity. Jak zawsze, bo radio to wymagające medium, a dodatkowo w końcu roku mieliśmy w Radiu Katowice radykalną zmianę ramówki. Był to więc rok bardzo intensywny, ale i po-

myślny, pogodny. Rozwiązały się w nim trudne sprawy, które ciągnęły się latami.

Dla Śląska był to rok ważnych rocznic i refleksji: 25. rocznica pacyfikacji kopalni „Wujek”, a nieco wcześniej tragedia w kopalni „Halemba” uświadomiły, że w tradycję tej ziemi wpisane są cierpienie i śmierć.

Śląsk ciągle jeszcze jest w okresie transformacji, ale te zmiany idą ku dobremu. Czas rabunkowej gospodarki na Śląsku i takiego traktowania tego regionu mamy już za sobą. Tak mówił pochodzący z Radzionkowa rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Karol Musioł w prowadzonej przeze mnie od niedawna audycji „Ligoniowe radio”. Teraz trzeba uwierzyć, że konieczne są dalsze zmiany. Tego uczyliśmy się przez miniony rok i tego powinniśmy sobie życzyć na rok przyszły.

AMBITNE PLANY

MAGDA ANIOL, PIOSENKARKA



– Śledzę Polskę i świat przede wszystkim od strony Kościoła. Wydaje mi się, że najważniejszym wydarzeniem minionego roku była pielgrzymka Ojca Świętego do Turcji. Widzę, że nowy Papież przyjął schemat działania Jana Pawła II, to znaczy, że jest odważny, nie unika wyzwań i jedzie tam, gdzie niekoniecznie go kochają. To mi się w nim podoba.

Gdy chodzi o plany przyszłoroczne, to chcemy nagrać dwie nowe płyty. Pierwsza będzie zawierać nasze piosenki, a druga to będzie płyta z kolędami, o które wielu ludzi pyta, ■

Z Rojcy



Hutnicze opary
na ulicach Rojcy były
dawniej
tak żrące,
że wypalały
kobietom
dziury
w rajstopach.
Kwaśne deszcze
sprawiały,
że nie rosły
tam żadne drzewa.



tekst

JAROSŁAW DUDAŁA

Rojca zaczęła się szybko rozwijać jakieś 100–110 lat temu, gdy zaczęły tam rosnąć zakłady przemysłowe i rodziny dla ich pracowników. Dziś wielkiego przemysłu już tam nie ma. Kopalnia Powstańców Śląskich nie fedruje. Nie ma też Huty Łazarza (zwanej tak

od imienia jej właściciela Łazarza Henkla von Donnersmarcka), przemianowanej później na Wtórmet.

Z czego więc teraz żyją mieszkańcy Rojcy? – Tu mieszkają prawie sami emeryci i bezrobotni. A młodzież się kształci. Mało kto nie studiuje – mówi parafianie.

Nasz biskup w Kamerunie

Mieszkańcy Rojcy dumni są z pochodzących z niej misjonarzy. Jest wśród nich pracujący w Kamerunie bp Eugeniusz Jureczko ze zgromadzenia Oblatów. Jedyny, jak dotąd, biskup pochodzący z Rojcy często odwiedza rodzinne strony. Parafianie ujęci są jego skromnością. Biskup dzieli się z nimi swoimi radościami – np. rodzimymi kameruńskimi powołaniami kapłańskimi – a także zmartwieniami, do których należy mała liczba miejscowych sióstr zakonnych. Jak tłumaczy bp Jureczko, bierze się to stąd, że kameruńscy rodzice często nie chcą się zgodzić na wybór przez ich córkę drogi zakonnej. Dlaczego? Bo nie otrzymują wtedy majątku, jaki zgodnie z tamtejszą tradycją mężczyzna musi oddać rodzinie kobiety, z którą zamierza się ożenić.

W Afryce i na Syberii

W parafii w Rojcy działają Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci oraz koło misyjne dorosłych. Ci ostatni wspomagają misjonarzy

modlitwą i darem pieniężnym. Ich podopiecznymi są misjonarze pochodzący z Rojcy. Prócz bp. Jureczki jest to pracujący na Syberii kłaretyn ks. Antoni Badura, a także „adoptowany” misjonarz, rodem z sąsiedniej Suchej Góry, ks. Roman Woźnica. To dzięki niemu jedna z sal parafialnych w Rojcy udekorowana jest obrazami pochodzącymi z Wybrzeża Kości Słoniowej, bo tam właśnie ks. Woźnica pracuje. Jest on znany także w innych śląskich parafiach, ponieważ często przyjeżdża tu z założonym przez siebie w Afryce fantastycznym zespołem muzycznym Claret Gospel.

Zagadka z Dachau

Jeszcze bardziej tajemniczy od afrykańskich malowideł jest obraz Matki Bożej Częstochowskiej, znajdujący się w bocznym ołtarzu kościoła w Rojcy. Ludzie mówią, że przywiózł go z Dachau do Rojcy pierwszy proboszcz miejscowej parafii, ks. Edward Pawlak. Ten niezwykle wizerunek otrzymał w obozie koncentracyjnym od jego autora – współwięźnia. Obraz jest bardzo ciemny, niewyraźny, namalowany w warunkach obozowych na skórze. Widać, że był związany; pewnie po to, żeby go ukryć – mówią ludzie i dodają, że na odwrocie dodają, że na odwrocie wizerunku Matki Bożej znajduje się mapa, na której zaznaczona jest trasa marszu więźniów z Dachau.



Parafianie z Rojcy z pochodzącym z Afryki obrazem. Od lewej: Maria Wycisk, Rudolf Gołąbowski, Krystyna Pelka, Norbert Reiss, Joanna Boncol, Urszula Miler, Łucja Klimczok i Teodor Olszyczka

U góry po lewej: Czarny Jezus na krzyżu. Obraz pochodzi z Wybrzeża Kości Słoniowej. Jego autor podpisał się imieniem: Ahmed

Pożar

Obecny kościół w Rojcy wybudowano stosunkowo niedawno, w latach 1981–1993. To trzecia świątynia tej parafii. Pierwszy, drewniany kościół, zbudowany w 1934 r., spłonął w dzień Wszystkich Świętych w 1982 r. Ale już w Boże Narodzenie tego samego roku mieszkańcy mo-

dli się pod dachem zbudowanego własnoręcznie prowizorycznego kościołka. W tym samym czasie z ziemi wyrastały pierwsze ściany kolejnej, trzeciej świątyni, która została poświęcona w 1993 r.



Wykonany w obozie w Dachau obraz Matki Bożej Częstochowskiej znajduje się w bocznym ołtarzu

znięcia Najświętszej Maryi Panny w Rojcy

W do Afryki



ZDJĘCIA MAREK PIEKARA

re ukończyły już studia, jest Joanna Boncol, teolog, katecheta w miejscowej szkole podstawowej i gimnazjum. – Ona ma do tego powołanie – chwali ją jej poprzedniczka Urszula Miler.

– Tu nie ma wielu problemów wychowawczych. Rodziny są silne i zakorzenione w tradycji – mówi młoda katecheta.

Jej zajęciem jest od niedawna prowadzenie szkolnego koła Caritas. Dzieci z podstawówki przygotowują np. jaśka dla niepełnosprawnych – podopiecznych pobliskiego ośrodka, robią ozdoby choinkowe z masy solnej, a pieniądze z ich sprzedaży przeznaczają na cele charytatywne. Gimnazjaliści mają już większe możliwości. Duże jest wśród nich zainteresowanie wolontariatem w pobliskim młodzieżowym ośrodku wychowawczym dla dziewcząt.

– Przy budowie kościoła pracowaliśmy na dwie zmiany. Przychodziło nas codziennie do 30 osób, każdy po swojej szychcie – wspominają Teodor Olszyczka i Rudolf Gołąbowski. – A jak już się zbudowało, to nie można było tego tak po prostu zostawić – mówią, dodając, że oni sami i ich koledzy dbają teraz o porządek w kościele i w sporym obejściu. Dla ich kolegi Norberta Reissa, też budowniczego kościoła, parafia stała się miejscem pracy. Po tym, jak Norbert stracił dotychczasowy etat, parafia przyjęła go do pracy jako konserwatora.

Rodzina i tradycja

Jedną z młodych mieszkanki Rojcy, któ-

Tam również odbywa się katecheza, którą prowadzi wikariusz, ks. Andrzej Podoluk. Zajmuje się on także oazą oraz grupą małych misjonarzy. Drugi wikariusz ks. Stanisław Czempka opiekuje się 80 ministrantami, wspólnot Dzieci Maryi oraz scholą.

W Rojcy ukazują się dwie gazetki: dla dorosłych „Wici parafialne” (comiesięczny nakład ok. 500 egz.) oraz dla dzieci „Anioł i Ja” (cotygodniowy nakład do 100 egz.).



Tak wygląda kościół w Rojcy po zmroku



KS. MAREK WACHOWIAK

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem proboszczem w Rojcy od pięciu miesięcy. To bardzo miła parafia, podobna do mojej rodzinnej parafii w Kostuchnie: trochę krajobrazu przemysłowego i domki, żadnych blokowisk. Ludzie są tu otwarci, serdeczni, bardzo przywiązani do tradycji i do swojego kościoła. Charakterystyczne, że na poranne Msze, odprawiane o godz. 6.30 do św. Antoniego, św. Józefa czy Matki Bożej Fatimskiej, nawet w dni powszednie przychodzi do 200 osób. A już o godz. 6.15 w kościele czytane są zalecki.

Zapraszamy do kościoła

- w niedziele: 6.00, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 16.00
- w dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.00

Na terenie parafii mieszka w sumie siedmiu księży. Prócz obecnego proboszcza i wikarych są to poprzedni proboszczowie: ks. dr Karol Nawa oraz znany kompozytor pieśni religijnych ks. Wiktor Sopor, a także pochodzący z Rojcy emeryci i reńciści, księża Józef Anczok i Jan Wiśniowski.

ZAPRASZAMY

na koncert kolęd w kościele w Rojcy. W niedzielę 7 stycznia o godz. 17.00 wystąpią tam orkiestra kopalni „Julian” z Piekara Śl. oraz chór „Słowiczek” z Kostuchny.

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice

tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

10-lecie śmierci Renaty Zwoźniakowej

Została poezja

Życzę wszystkim parom, aby były takim duetem, jak nam się z Renatą udało – powiedział Zdzisław Zwoźniak.

Spotkanie poświęcone poetce i pisarce, wieloletniej dziennikarce „Gościa Niedzielnego”, Renacie Rudzkiej-Zwoźniakowej odbyło się 18 grudnia w siedzibie Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego. Okazją było pojawienie się na rynku tomiku „Pies pod księżycem”. Jest on wyborem niepublikowanych dotąd wierszy wybranych z jej osobistego notatnika poetyckiego.

Renatę Zwoźniakową wspominał między innymi Tadeusz Kijonka – prezes GTL. Przypomniał, że poetka ukończyła Katolicki Uniwersytet Lubelski. W latach komunistycznego zniewolenia dyplom tej uczelni zamykał wiele drzwi. Jedną z podkreślanych podczas spotkania cech zmarłej przed dziesięcioma laty pisarki była niezwykła wrażliwość. Jak przypomniał Bogdan Wiedera, zajmowała się przez wiele lat

pracy w „Gościu Niedzielnym” działem poezji religijnej. Czytała wszystkie nadsyłane teksty, poszukując wartościowych. Odpisywała każdemu, kto zwrócił się z prośbą o recenzję. To była katorżnicza praca.

Jednym z odkrytych przez Renatę Zwoźniakową talentów literackich jest ks. prof. Jerzy Szymik. Opowiedział on, jak zwrócił się do pani Renaty, będąc młodym wikarym w Chorzowie Batorem. Wyznał, że to ona zachęciła go do pisania wierszy.

Renata Zwoźniakowa zmarła 6 stycznia 1997 roku. Dzisiaj jest w Katowicach ulica poświęcona tej niezwyklej osobie. Jednak tylko ci, którzy mieli szczęście się z nią zetknąć, mają w swych sercach obraz jej niezwykłego ciepła, życzliwości i współczucia, z jakim odnosiła się do bliźnich. Jej wiersze pozwalają to zaledwie przeczuć...

Podczas spotkania wszyscy podkreślali więź łączącą Renatę i Zdzisława. Mówili o tajemnicy i intelektualnym partnerstwie i wielkiej przyjaźni – o duecie znakomitym.

MIROSLAW RZEPKA



■ R E K L A M A ■

USŁUGI POGRZEBOWE I KREMACYJNE

ABIASZ

- * Całodobowy przewóz zmarłych z domu
- * Rzetelna i godna postęga
- * Załatwianie wszelkich formalności
- * Wypłacanie zasiłku pogrzebowego
- * Międzynarodowy przewóz zwłok

Katowice: ul. Warszawska 61, ul. Sokolska 80
tel. (032) 209 90 90, 0607 994 954
(całodobowo)

TVP3

TV Regionalna 7–13.01.2007

NIEDZIELA ■ 07.01

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 07.55 Bajki dla Majki
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Gramy dla Was
- 17.45 Pogoda
- 17.50 Aktualności
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Niedzielnym magazyn sportowy

PONIEDZIAŁEK ■ 08.01

- 07.45 Aktualności + Pogoda
- 07.50 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 08.45 Z życia Kościołów – magazyn ekumeniczny
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Woda, Unia, Pieniądże
- 17.45 Pogoda
- 17.50 Aktualności
- 18.15 Aktualności sportowe
- 18.25 Tropiciel – reportaż
- 18.45 Wyluskani
- 19.00 A ja zostaję
- 19.20 Trudny rynek
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni – magazyn
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

WTOREK ■ 09.01

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Zaolzie – magazyn
- 08.45 Trójka tam była
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Relacje – magazyn gospodarczy
- 17.45 Pogoda
- 17.50 Aktualności
- 18.15 Aktualności sportowe
- 18.25 Raport z akcji
- 18.45 Poza rządem – program publicystyczny
- 19.00 Zbliżenia filmowe
- 19.20 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

ŚRODA ■ 10.01

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 08.45 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Kronika miejska
- 17.45 Pogoda
- 17.50 Aktualności

- 18.15 Aktualności sportowe
- 18.25 Nasz reportaż
- 18.50 Všechno kłape – wszystko gra
- 19.15 Ślązaków portret własny
- 19.30 Na Trójce – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

CZWARTEK ■ 11.01

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 08.45 Trójka tam była
- 16.45 Aktualności Flesz
- 16.50 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nakręcony
- 17.45 Pogoda
- 17.50 Aktualności
- 18.15 Aktualności sportowe
- 18.25 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 18.55 Cogito – program edukacyjny
- 19.05 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

PIĄTEK ■ 06.01

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik
- 08.45 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Narciarski weekend
- 17.45 Pogoda
- 17.50 Aktualności
- 18.15 Aktualności sportowe
- 18.25 Czwarta władza – program publicystyczny
- 18.55 Śląsk jest piękny – gawęda Marka Szołtyśka
- 19.15 Magazyn kulturalny
- 19.40 Narciarski weekend
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

SOBOTA ■ 07.01

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Sobota jak się pa...3
- 08.00 Co to jest?
- 08.20 Narciarski weekend
- 08.45 Cukierenka dziadka Benka – program dla najmłodszych
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Gramy dla Was
- 17.50 Aktualności
- 18.15 Aktualności sportowe
- 18.25 Fajnie falki – teleturniej rozrywkowy
- 19.05 Po bandzie – program sportowy
- 19.30 Mikołaj z dziennikiem
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy
- 22.20 Narciarski weekend